

# Teren chroniony miejscowym planem zagospodarowania nie powstrzyma wycinki

**PROBLEM:** Przykład Łeby pokazał w końcu, że liberalizacja przepisów o wycince pozbawia w praktyce gminy możliwości prowadzenia działań ochronnych. Bo, jak widać, wycinki lasu nie zatrzymał nawet argument terenów chronionych. Okazuje się, że nawet gdy plan zagospodarowania przestrzennego, tak jak w Łebie, uwzględni rzadkie gatunki na danym terenie, a prognoza oddziaływania planu na środowisko wymaga, by te tereny chronić, to i tak nie zatrzyma to pochodzących drwali. Zdaniem ekspertów, by karczowanie było niemożliwe, musi być formalnie ustanowiony obszar chroniony, taki jak park krajobrazowy lub obszar chronionego krajobrazu – zgodnie z ustawą o ochronie przyrody. © Oprac. Paweł Sikora

Choć zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa już trafiło do prokuratury, to powstaje pytanie, czy właściciel nie wykpi się w sądzie. Bo interpretacja Ministerstwa Środowiska, o której piszemy niżej (patrz: *Resort ostrzega*) o zakazie wycinki na terenach chronionych nie jest wiążąca, a ustawa z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 60 ze zm.) nie mówi wprost o zgodzie, czy też o zakazie w przypadku wszystkich terenów chronionych.

Sławomir Sowula, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku, w każdym przypadku zaleca ostrożność i powstrzymanie się z wycinką. – W grę wchodzi spór przepisów w ustawie o ochronie przyrody. Chociaż obecna liberalizacja ustawy umożliwiła właścicielom prywatnych gruntów wyciąć drzewa i krzewy bez zezwolenia, jednak nie zwalnia to ich od sprawdzenia w urzędzie miasta lub gminy, czy na danym terenie nie ma ograniczeń w usuwaniu drzew i krzewów, wynikających z dalszych zapisów tej ustawy. Są tam bowiem również przepisy dotyczące chronionych gatunków zwierząt, grzybów i roślin (dla których siedliskiem są drzewa) czy obszarów chronionych lub zabytkowych, gdy o zgodę na wycinkę, jak np. w Sopocie, trzeba pytać wojewódzkiego konserwatora zabytków – przekonuje rzecznik.

## Resort ostrzega

Podobnie to widzi Ministerstwo Środowiska w swojej interpretacji. Na stronie internetowej poświęconej wycince drzew czytamy, że brak objęcia danej sytuacji obowiązkiem uzyskania zezwolenia, o którym mowa w art. 83 ust. 1 ustawy o ochronie przyrody, nie oznacza braku jakichkolwiek ograniczeń w usuwaniu drzew i krzewów. Może się bowiem zdarzyć, że konkretne drzewa i krzewy objęte są specjalną ochroną wynikającą z ustawy o ochronie przyrody albo z innych ustaw. Dodaje, że w parkach krajobrazowych i na obszarach chronionego krajobrazu może obowiązywać, o ile wynika to z uchwały sejmiku województwa tworzącej park albo obszar,

zakaz likwidowania i niszczenia drzewień śródpolnych, przydrożnych i nadwodnych, jeżeli działania te nie wynikają z potrzeby ochrony przeciwpowodziowej lub zapewnienia bezpieczeństwa ruchu drogowego lub wodnego lub budowy, odbudowy, utrzymania, remontów lub naprawy urządzeń wodnych.

Dominika Nosal, radca prawny z Kancelarii Radców Prawnych Klatka i Partnerzy, zwraca jednak uwagę, że zakaz ten nie obejmuje wszystkich drzew i krzewów, lecz jedynie te śródpolne, przydrożne i nadwodne. – Nie są to pojęcia zdefiniowane w ustawie, więc należy je rozumieć tak, jak w języku potocznym. Można przyjąć, że chodzi o drzewa i krzewy rosnące wśród pól, przy drodze (obojętnie, jaka droga) bądź nad wodą (obojętnie, jaka to woda). Co ważne, ustawodawca nie wskazuje na odległość od wody, trzeba kierować się ocenami przyjmowanymi potocznie. Ta kwestia powinna być oceniana indywidualnie – podkreśla prawnik.

## Uchwała sejmiku

– tak, a gminna na ogół – nie

Ekspertka przypomina też, że zakazy nie wynikają z opinii ministerstwa, a jedynie z regulacji ustawy o ochronie przyrody i innych aktów. Jej zdaniem tylko w przypadku, gdy mamy do czynienia z terenem chronionym formalnie, a nie np. przez miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, będą wyciągane konsekwencje. – Jeżeli nie ma żadnej oficjalnej formy ochrony, to według mnie nie trzeba mieć zgody na wycinkę – mówi Nosal.

Prawniczka twierdzi też, że najpierw należy ustalić, z jakim obszarem chronionym mamy do czynienia i czy obowiązywały na nim określone zakazy. – Mogą one wynikać bezpośrednio z ustawy, z uchwał sejmiku lub rady gminy (gdy dotyczą pomnika przyrody) oraz obostrzeń dotyczących obszarów Natura 2000. Jeżeli naruszenie danego zakazu zostało by udowodnione określonym osobom, to wtedy istnieją podstawy do pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej lub za wykroczenie. Jeśli chodzi

o gminne uchwały, to przed wycięciem chronione są pomniki przyrody.

## Za cztery lata nowy plan

Bardzo formalne podejście eksperta do pojęcia terenów chronionych może zmartwić burmistrza Łeby Andrzeja Strzechwińskiego. W okolicach miasta nie został bowiem ustanowiony taki obszar chroniony, jak park krajobrazowy lub obszar chronionego krajobrazu. Włodarz jednak twierdzi, że rośliność była pod ochroną. – Na terenie wycinki został opracowany i obecnie obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który dla każdej działki przypisuje określoną funkcję. Wskazuje, że na konkretnych działkach należy utrzymać tereny leśne ze względu na ich bezcenną wartość przyrodniczą. Prognoza oddziaływania planu na środowisko wymaga, by te tereny chronić i nie prowadzić wycinki z uwagi m.in. na rzadkie gatunki roślin rosnących w obrębie boru bażynowego – mówi burmistrz.

Warto dodać, że status działek został zgodnie z ewidencją zmieniony na tereny różne. – Mam wątpliwość, czy w pojęciu tereny różne mieszczą się też tereny leśne. Jeśli nie będzie drzew na tych działkach, to zaraz pojawiają się geodeci, którzy zrobią inwentaryzację. Następnie wystąpią do starosty o zmianę kla-

syfikacji terenów różnych na budowlane i przymuszają gminę miejską Łebę do opracowania i do zmiany planu zagospodarowania przestrzennego lub uchwalenia nowego. Co tu jest najważniejsze? Pomysły ministra Szyszki czy nasz plan zagospodarowania? Chciałbym, żeby Łeba kojarzyła się wszystkim z pięknymi terenami rekreacyjnymi i zielonymi, a nie żebyśmy byli sławni z powodu wycinki – mówi rozżalony burmistrz.

## Od marca uwaga na ptaki

Sławomir Sowula uzmysławia, że nie tylko teren oficjalnie chroniony ma znaczenie przy wycince. – Szczególnie od 1 marca trzeba mieć na uwadze, że nie wolno niszczyć gniazd ptaków, a również płoszyć ich i niepokoić ze względu na rozpoczynający się okres lęgowy. Trzeba więc mieć świadomość, że należy zwracać uwagę nie tylko na przepisy wskazujące wprost, czy zgoda na wycinkę jest potrzebna czy nie, lecz także na konsekwencje, w tym karne, za szkody wyrządzone w środowisku przyrodniczym. Trzeba być ostrożnym w działaniach i pytać w razie wątpliwości. Regionalna dyrekcja ochrony środowiska w szczególnych przypadkach może wyrażać zgodę na odstępstwo od zakazów, ale przede wszystkim zalecamy ograniczać wycinkę drzew – dodaje rzecznik.

©

## Przepisy się zmieniają, będzie więc biurokracji

Gdy zamykaliśmy ten numer, do Sejmu trafiły już dwa poselskie projekty nowelizacji ustawy o ochronie przyrody. Mają one zastrzyczyć przepisy o wycince, a casus Łeby – obok wycinki w śródmieściu stolicy – jest jednym z tych, które spowodowały reakcję parlamentarzystów. Projekt podpisany przez posłów PO, mający niewielkie szanse na przyjęcie, w dużej mierze przywraca regulacje sprzed 1 stycznia 2017 r. Projekt PiS wprowadza zaś stosunkowo niewielkie zmiany. Gdyby wszedł w życie, wycinkę trzeba by rejestrować także na prywatnych działkach należących do osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej. Jak czytamy w uzasadnieniu, wprowadza on przepisy, które będą dawać możliwość weryfikacji, czy wycinka była rzeczywiście przeprowadzona w celach niezwiązanych z działalnością gospodarczą. Osoba fizyczna, która wycięła na swojej własności drzewa lub krzewy, nie mogłaby prowadzić na rzeczonoj nieruchomości działalności gospodarczej przez 5 lat od dokonania zgłoszenia. Jeśli zdecydowałyby się jednak na jej prowadzenie, to płaciłaby dwukrotność kwoty, jaką należy uiścić za wycięcie. ©